

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

№ 108.

Piątek 11 maja 1860.

№ 108.

Poznań, 10 maja. Podejmując rzecz wczoraj urwaną, podajemy dziś sprawozdanie z drugiego rozpraw szlzewickich w izbie poselskiej sejmu królewskiego.

Na posiedzeniu z d. 4 maja pierwszy głos w kwestii szlzewickiej zabiera poseł Carlówitz, który mówiąc się w mowie swojej nad koniecznością, Niemcy raz wreszcie otrząsły się ze stanu rozera i słabości w jakim się znajdują, powiada: „Ważna moja silniejszą być musi! Jestto ważna owęj piosenki, przeciwko któremu zapewne szanowny poseł z Poznańskiego (Bentkowski) nie będzie miał podobnie nic do nadmienia, mianowicie mu dam zaręczenie, że na teraz przestajemy się która z jedności [płynię.“ (Bardzo dobrze!)

Po nim wstępuje na mównicę poseł Blanckenburg, następnie zaś poseł Vincke. Pan Vincke rzuca od obszernej bardzo repliki na mowę pana Bentkowskiego. Powiada on między innymi: „Szczególnie jestto traf, że pierwszy mówca który w dyskusji tych (dawniejszej heskiej i obecnej szlzewickiej) wstępuje i z którym rozprawiać się przychodzi, zawsze należy do małego szanownego stronnictwa wyjątkowej izby, którego nie będę sobie pozwalał bliższemu dawać krytyce, któremu wszelako, z daniem mowa zdaje się jakoby żyło na samotnej wyspie tuż granicy państwa pruskiego i niewzruszenie spoglądało, po nad fale historii, ku dalekiej ojczyźnie, którą kiedyś jeszcze móżdż odzyskać marzy.“ Mówca powiada dalej, że zwykle polskich posłów odznaczała otwartość i jaką przemawiają, że jednakże taż raz z zalem tego przymiotu u posła odolanowskiego (Bentkowskiego) na próżno szukał. Po odolanowski zaczął od tego, iż nie chce wyprowadzić paraleli pomiędzy Danią a własną jego ojczyznę, tymczasem cała jego mowa nieustającą była paralelą. Paralela ta, zdaniem mówcy (Vinckego) była naprzód pod tym względem, że Szlzewianie są Duńczykami, gdy tymczasem poseł odolanowski jego rodacy są Prusakami. Potem zachętki i eksakcyjne nie wyszły od Niemiec, ale od pospólstwa Kopenhadze, które zrobiwszy rewolucyą, domagało się od rządu wcielenia Szlzewiku i Holzacyi do Danii. Paralela demarkacyjna w Poznańskim pociągnięta została dla obrony Niemców przeciw Polakom. Wreszcie poseł odolanowski dopuścił się niedelikatności, nie posiadając z niemieckiej mównicy o strasznej niewoli, jaką zdawało mu się widzieć we włoskich i węgierskich krajach przeciwko Niemczyźnie. Z resztą jestto nawet prawda; bo Węgrzy i Włosi nie nienawidzą, ale Austriaków. Węgry żyje 900,000 Niemców, którzy pospół z Polakami i Słowianami stają oporem poczynaniom austriackiego rządu. Owszem Węgry słusznie Niemiec spodziewają się opieki i pomocy przeciw Austrii, które Słowian węgierskich stara się za pomocą panslawizmu do siebie pociągnąć. Co do jedności, który poseł odolanowski Niemcom wczoraj, mówca dziękuje mu, że przypomniał nieo polską historią wskazując tym sposobem czego się chronić powinni; Polska bowiem nie ma prawa do upadła, że nie umiała wewnętrznej zacho-

...jedności.

Po p. Vincke wstępuje na mównicę poseł Morawski i w te odzywa się słowa:

„Panowie! Najmniej sobie nie taję i każdy to wie, że w jak trudnym znajduję się położeniu, uszanowanym będąc, po pełnym ducha mówcy oraz po drugim mistrzu wymowy głos zabierając. Rodacy moi i ja, znajdujemy się w tym położeniu, że już po raz drugi szanowny poseł przy rozpoczynaniu swęj mowy ładunkiem swoich najsilniejszych, i najgwałtowniejszych pocisków w nas rzuca. Poprzedni mówca zarzucił koledze memu Bentkowskiemu, jakoby on tutaj sprawy nasze narodził, chciał rozszerzać, jakobyśmy sprawę szlzewicką w tym sensie wyzyskać chcieli. Tak jest.“

Preopinant powiedział, że mieszkańcy Szlzewiku są Duńczykami, że my zaś Prusakami jesteśmy, a teraz tenże sam mówca tętu mównicę na-

zwał mównicą niemiecką! Czém my jesteśmy, to się dyskusyą zaprzeczyć nie da: jesteśmy tém czém nas Bóg stworzył. Bezpośrednio potem przestrzegając nas szanowny poseł przed panslawizmem. Panowie! w istocie rozważać nam wypada, czego się więcej obawiać mamy: czy panslawizmu, czy owego jedynobawiającego pangermanizmu. A kiedy szanowny poseł w dalszym ciągu swęj mowy tak daleko się posunął, że nam przeszłość naszą, nasze dzieje zarzucił, twierdząc że państwo nasze, Polska, rozebraniem zostało dla tego tylko że do jedności przyjść nie umiało; to zaiste takiego zarzutu od kogośkolwiek bądź raczej, ale nie z ust pruskiego posła, spodziewać się mogłem. Wskazać tu tylko muszę na historią i przykładowo napomknąć, że kiedy kto, zbłąkawszy się na mylny drogi, tam napadnięty w nieszczęście popadł, zaiste nie on sam tylko jest winnym, ale w takim razie jeszcze inni winni się znajdują. Mniemam, że szanowny poseł, przy tęg okoliczności winien był przypomnieć sobie arabskie przysłowie: Słowa są srebrem, milczenie złotem.

„Panowie! po tak pełnych ducha i świetnych mowach, jakie tu w tęg sprawie słyszeliśmy, byłoby z męj strony wielkiem zarozumieniem, gdybym w rzecz samą, szczegółowo i obszernie chciał się wdawać; powtórzę tylko że tęg sprawy w szczególnych celach nie chcieliśmy wyzyskiwać. Chcieliśmy świadectwo złożyć, że wszędy gdziekolwiek jaka narodowość, czy to polska czyli to niemiecka, włoska, słowiańska lub węgierska, że wszędy gdziekolwiek jaka narodowość jest uciśnioną, najpełniejszą dla nięj mamy współczucie. Zasada narodowości, Panowie, jest jurtrzenką przyszłości, a choćby mgła poranna jak najgrubiej zachmurzyła polityczny widnokrąg, światło to się przecież przebija.“

„Zmuszony jestem stanąć w obronie mego kolegi Bentkowskiego przeciw wczorajszym orzeczeniom pana ministra spraw wewnętrznych. Nie było jego wyraźnym zamiarem wyprowadzać takiej paraleli jaką pan minister pochwycił, ale raczej miał on na myśli wszystkich innych uciśnionych; nie próbował on zestawiać W. Ks. Poznańskiego z Szlzewikiem, ze względu na stósunki prawa publicznego, bo ściśle rzeczy biorąc, taka paralela przeprowadzić się nie da. Jeżeli wszelako jest tu, Panowie, jakie porównanie do zrobienia, to chyba to, że Szlzewik do niemieckiego związku nie należy, tak samo jak W. Ks. Poznańskie. Gdybym się przecież wstrzymał od wszystkich porównań, to jednego nie mogę niewspomnieć, a to porównania między uniesieniem z jakim duńscy ministrowie przeciw narodowości w Szlzewiku występują, a tęg niezwykłym uniesieniem z jakim pan minister spraw wewnętrznych nas wczoraj zaczepił.“

(Zaprzeczenie z prawęj.)

„Myślę, że do tego nie daliśmy powodu i bardzo żałuję, że pan minister sądził, jakoby powód przez nas był mu dany. Nie mogę się zapuszczać w dalszy obszerniejszy rozbiór sprawy szlzewicko-holsztyńskiej; uczyniono to z gruntowniejszą znajomością stósunków istniejących, niżbym ja to uczynić zdołał. To pewna, że tam równouprawnienie narodowości zapewnione zostało, ale że wbrew temuż równouprawnieniu sobie postępowano; że je systematycznie wypierano, co właśnie poseł Bentkowski przytaczał. Jeżeli więc to dało panu ministrowi spraw wewnętrznych powód do oświadczenia, że prawa i ustawy w W. Ks. Poznańskim nadal mają być przestrzegane, to z radością to jego oświadczenie przyjmuję i spodziewam się, że pod jego sterem tak się dzieć będzie. Czyli jednak dotąd tak się działo, i czy w tęg chwili się dzieje, tego już nie dotykam.“

„Nie mogę jednak bez wytknięcia pozostawić, iż pan minister spraw wewnętrznych w mowie swojej właśnie szczególny przycisk położył na wyraz prowincya poznańska. Mniemam, Panowie, iż w tęg intonacyi leżał zamiar.“

(Minister spraw wewnętrznych potwierdza to skinnieniem. Śmiech.)

„Cieszę się, że pan minister nie zaprzecza; muszę mu przecież odpowiedzieć, że ta część W. Ks. Warszawskiego która w moc artykułu 2 końcowego aktu wiedeńskiego i artykułu 1 traktatu między Prusami

a Rosyą z 3 maja 1815, koronie pruskiej przypadła, że ta część powiadam, tytuł W. Ks. Poznańskiego nosi. Artykuł brzmi:

„Ta część Ks. Warszawskiego którą Najjaśniejszy król pruski w całej pełni praw monarchicznych i na zupełną własność dla siebie i swych następców, pod tytułem Wielkie Księstwo Poznańskie ma posiadać, ma być w następującej nazwie objęta itd.“

„Nie mogę także bez wzmianki pozostawić zarzutu jaki nam pan minister spraw wewnętrznych wczoraj zrobił, zarzutu agitacyi. Rzeczywiście nie wiem do kogo ten zarzut miał się stosować. Pan minister powiedział, że każdą agitacyą będzie tłumić i stanowczo przeciw nięj występował. Myślę że tego prawa nikt mu nie zaprzeczał i nikt mu zaprzeczać nie będzie próbował. Jeżeli przecież ten zarzut do nas co tu na ławach siedzim miał być wystósowanym, wtedy muszę go jak najstanowczęj odeprzeć.“

„Pan minister dalej odesłał nas do tego tu forum. Otóż, Panowie, właśnie my przed to tu forum przynosim z zupełną otwartością wszystkie nasze zażalenia. Te zażalenia przynosim, bo na tęg tu miejscu, ku zaszczytowi kraju, wolne słowo jest dozwolonem. Umiemy zaiste należycie jawność ocenić; wiemy, że jawność, to wrota do prawdy; odwołuję się do słów Williama Pitta które tu przed dniami kilku przytoczyłem dla pokazania, że my na jawności nic stracić nie możemy, bo niedole ludów jako i indywidualów tylko przez jawność rozpraw do oceniania należytego przychodzą. Jeżeli przecież p. minister dalej nam powiedział, że nasze zażalenia bezzasadnymi zwykle uznawano, to mniemam, Panowie, że każdy co takim zarzutem i pojedynczą uchwałą tęg izby da się ustraszyć, nie posiada zupełnie przymiotów człowiekowi politycznemu niezbędnych. Pozwalam sobie panu ministrowi przypomnieć, że nie wiele lat temu, on sam stawiał wnioski, przy których miałem nietylko zaszczyt po jego stronie się znajdować, ale nawet nie małej wagi dowodami do nich się przyczynić; że te wnioski w tęg samej tu izbie zupełnie nieuzasadnionymi uznano i to bardzo znaczną większością. To jednakże przecie nie spowodowało pana ministra do odstąpienia od swego przekonania, któremu to mamy do zawdzięczenia przyszłe prawo ustalające okęgi wyborcze.“

„Niejedno jeszcze mógłbym mu przytoczyć ku udowodnieniu że polityczne zebrania jeszcze cięższe wydawały wyroki, że często namiętnościom dawały się porywać. Dość mi tylko wspomnieć nieszczęśliwego Ludwika XVI. Takie wyroki, Panowie... Pan minister daruje, jeżeli mi czasem braknie wyrazu, ale nie moja w tęg wina; wina to raczej wielkiej niezajomości języka niemieckiego...“

Marszałek izby (przerywając): „Okoliczność ta nie może wszelako uwolnić mówcy od obowiązku trzymania się rzeczy.“

Poseł Morawski: „Pójdę za radą pana marszałka i za tą radą którą nam wczoraj pan minister spraw wewnętrznych udzielił, to jest abysmy tutaj nasze zażalenia przedkładali. Będziem je przedkładali z wytrwałością, umiarkowaniem i rozumą, które to przymioty wczoraj pan minister spraw zagranicznych pewnymi oznakami dobrze i słusznej sprawy, bardzo słusznie mienił.“

„Panowie! Będziem głosowali za petycyami i za wnioskiem pana Carlówitza, z tęg przekonaniem, że tak głosując wyrzekamy nasze uznanie dla zasady która w przyszłości w politycznym także życiu z pewnością dojdzie do znaczenia, dla zasady narodowości.“

Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwebelin replikując w krótkich słowach p. Morawskiemu, powiada, że nie chce przedłużać polskiej epizody i odwołuje się do tego co już wczoraj powiedział. Jeżeli p. Morawski zaręcza, że p. Bentkowski nie miał zamiaru wyprowadzania tu paraleli, to minister wdzięcznie przyjmuje to oświadczenie, nadmienić jednak musi, że w takim razie słowa p. Bentkowskiego nie odpowiadały jego zamiarowi. W końcu dodaje minister: „Jeżeli mnie mówca (Morawski) zapytał, czy ja jego osobę i osoby przyjaciół jego miałem na myśli,

kiedym mówił o agitacyjnych zabiegach którym rząd stanowczo drogę zagrozi, to odpowiedzieć mi wypada, że skoro szanowni panowie, którzy zasiadają w tej izbie jako pojedynczy posłowie z prowincji poznańskiej, żadnej nie opuszczają sposobności, by występować jako ciało zbiorowe polonizm reprezentujące, muszą się oni na to też zgodzić, że to co jest do powiedzenia przeciwko polonizmowi, pod ich adresem się powiada. Dziś jeszcze twierdzą podobnie jak wczoraj, że słuszne mam powody do oświadczenia, iż rząd z największą stanowczością wystąpi przeciwko agitacyjnym zabiegom któreby się w prowincji poznańskiej szerzyć chciały.

Wnoszą o zamknięcie dyskusji. Do głosu są jeszcze zapisani pan Reichensperger (z Kolonii) i poseł Bentkowski. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusji.

Poseł Bentkowski otrzymuje głos do wzmianki osobistej i tak przemawia:

„Każdemu bezstronnemu, a do tej kategorii liczę i pana ministra spraw wewnętrznych po upływie 24 godzin, pozostawiam sąd o tém, czy ton w którym pan minister zgromić mnie wczoraj uznał za stosowne, odpowiadał tonowi w którym ja wypowiedziałem to com miał do wypowiedzenia. Mając sobie udzielony głos tylko do wzmianki osobistej nie mogę naturalnie wchodzić w samą treść wczorajszej odpowiedzi pana ministra.

„Wypada mi jeszcze osobiście szanownemu posłowi z Hagen (Winckemu) odpowiedzieć, ile że mi dwa ciężkie lubo sobie wręcz przeciwnie uczynił zarzuty: zarzut braku otwartości i zaraz potem zarzut niedelikatności, czyli zbyt wielkiej otwartości. Zwacam się naprzód do pierwszego zarzutu, jako tego, który mógłby niejako przypuszczać u mnie wadę charakteru, podczas kiedy drugi świadczyłby tylko o braku wychowania. Otóż z wytkniętym mi brakiem otwartości, rzecz tak się ma, a to co powiem posłuży zarazem za komentarz do oświadczenia mego przyjaciela Morawskiego względem moich zamiarów, przyczem naturalnie moje własne oświadczenie za autentyczne i rozstrzygające uważać wypadnie. To com wczoraj mówił, mówić dosyć głośno, zresztą stenograficzne zapiski mogą zaświadczyć, co i jak powiedziałem. Otóż w rzeczy samej nie miałem wczoraj zamiaru wciągać W. Ks. Poznańskiego do dyskusji; nawet go nie nazwałem, ani też wyprowadzałem paraleli, lubom ją pośrednio wskazałem. Jeżeli mnie natomiast zapyta kto; com sobie w duszy myślał i czy zdaniem mojem istnieją analogie pomiędzy Sleszwikiem a W. Ks. Poznańskim? wtedy muszę naturalnie otwarcie wam, Panowie, powiedzieć: tak, myślałem to i myślę, ale nie było moim zamiarem z tém się tu rozwodzić, i jakkolwiek zapewne dałem do zrozumienia jakie jest wewnętrzne moje przekonanie, to przecież wstrzymałem się od rozprowadzania paraleli. Przeczytałem raczej tylko szereg charakterystycznych rysów, którym zaczerpnąłem z broszur i najświeższych gazet o Sleszwiku. To com np. mówił o uczeniu historii ojczystej, com mówił o języku, że język dla ludzi nie zaś ludzie są dla języka, były to nawet własne wyrazy jednego ze sleszwickich członków stanowego zgromadzenia, pana Hansen-Grumby; jednym słowem byłyto zarzuty i szczegóły bezpośrednio ze sleszwickich wzięte stosunków, i zamknąłem je słowami: gdzie coś takiego widzimy, bądźto we Włoszech, we Węgrzech, lub w Polsce, bądźto w Sleszwiku, wotum nasze wątpliwem wtedy być nie może. Braku więc otwartości, Panowie, zarzucać mi nie możecie, ile że wam tu przecież otwarcie powiadam, jako w obu tych kwestiach niejedno widzę wielkie podobieństwo; z drugiej strony nie możecie mi także zarzucać ażebym z fałszywością wczoraj występował, ponieważ w istocie nie miałem wczoraj zamiaru bliższego zapuszczania się w ten paralelizm. Nie moja w tym wina, że go inni pochycili, by go tu zbijać.

„Co się tyczy braku delikatności, czyli wręcz przeciwnego błędu zbyt daleko posuniętej otwartości, pozwolę sobie tylko Was zapytać: Jeżeli gorzkiej prawdy słyszeć nie chcecie od nie Niemca który Wam przychylny i szczerze z Wami wychodzi, od kogóżże ją słyszeć chcecie? Od dworaków, którzy waszemu uczuciu narodowemu może schlebiać zechcą, z pewnością jej nie usłyszycie; z resztą ja dworakiem nie jestem, ani z przyrodzonego usposobienia, ani też pod żadnym innym względem. Jeżeli więc ja, z przychylnością do Was przemawiając, objawiłem Wam wypadek moich spostrzeżeń, a to w związku z kwestją rozbierną i po prostu konstatowałem tylko fakt przedmiotowy, zaiste nie może w tém naganna leżeć niedelikatność; ja przynajmniej dopatrzeć takowej nie mogę.

Poseł Vincke replikuje, że nie podawał w wątpliwość zamiaru preopinanta, powiedzenia prawdy, ale tylko utrzymywał, że jego zapatrywania i twierdzenia nie uważa za trafne i prawdziwe. Co do sporu o otwartości, preopinant sam siebie zbija. Pan Vincke powiada: „Wspomniałem tylko, że mówca nie chciał

czegoś powiedzieć, co w istocie powiedział; szanowny zaś mówca twierdzi teraz, że nie powiedział czegoś, co jednak chciał powiedzieć. Ostatecznie wychodzi to na jedno, rozumiem więc, że nie miał powodu do wzmianki osobistej.

Po krótkim przymówieniu się referenta komisji sejmowej w samejże sprawie, przystępuje izba do głosowania. Marszałek izby poddaje naprzód pod głosy ewentualną poprawkę pana Blanckenburga. Cała izba za nią powstaje, prócz polskich posłów. Następuje potem imienne głosowanie nad poprawionym w ten sposób wnioskiem p. Carlowitza. Obecnych w izbie jest 305. Wszyscy bez wyjątku odpowiadają potakująco, wniosek więc pana Carlowitza przyjęty jednogłośnie.

W nrze 109 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ogólne ministerstwa sprawiedliwości z d. 15 kwietnia 1860, dotyczące udziału sądowych urzędników w zarządzie akcyjnych i tym podobnych towarzystw. W rozporządzeniu tém ogłasza minister sprawiedliwości, że urzędnikom sądowym wszystkich stopni, nie wolno być członkami w zarządzie towarzystw akcyjnych i innych przemysłowych bez szczególnego jego zezwolenia.

Berlin, 9 maja. Izba panów obradowała na posiedzeniu wczorajszym nad sprawozdaniem komisji skarbu w przedmiocie odmiany ustawy z 29 października r. z., dotyczącej odmiany taryfy celnej związkowej. Po krótkiej dyskusji przyjęto wnioski przez komisję w tej mierze poczynione. Następnie przeszła izba do obrad nad ustawą dotyczącą zaprowadzenia ordynacji konkursowej pruskiej z 8go maja 1855 w księstwach Hohenzollerskich i udzieliła ustawie tej przyzwolenie swoje. Ostatni przedmiot posiedzenia stanowiły rozmaite petycje, mające wyłącznie potrzeby i życzenia lokalne na celu, które załatwiono bez dyskusji, przyjmując wnioski przedstawione przez właściwe komisje sprawozdawcze.

— Dzienniki tutejsze ogłaszają wydany z biura ministerstwa spraw wewnętrznych wykaz prenumeratorów, jakich gazety berlińskie i znaczniejsze pruskie miały w upłynionem ćwierćroczu. Według zestawienia tego miało najwięcej, bo 33,000 prenumeratorów, znane pismo humorystyczne „Kladderadatsch“. Z politycznych gazet miała: Volks-Zeitung 17,000, Gazeta Kolońska 14,900, Gazeta Vossa 14,750, Gazeta Słaska 8520, Publicysta 7800, National-Zeitung 7500, Gazeta Krzyżowa 6950, Gazeta Magdeburgska 6674, Gazeta Spenera 6100, Gazeta Królewiecka 4850, Gazeta Sądowa 3800, Gazeta Pruska, organ poufny ministerstwa teraźniejszego 3200, wreszcie handlowa Börsen-Zeitung 2040.

— Przed kilku dniami odbyły się tu obłóczyny dwóch panien, córek wysokich urzędników, które wstąpiły do zakładu tutejszego Urszulanek. Obłóczyny odbyły się bardzo uroczysto w przytomności rodzin nowicyatek.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 maja. Wybory do wszystkich władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęły się już w niektórych oddziałach Towarzystwa i trwać będą przez cały maj. O wypadku wyborów oddziału warszawskiego donosiliśmy już i posłużą one w innych oddziałach bez wątpienia do przeprowadzenia niejednej myśli zbawienną dla rolnictwa i dobrego bytu krajowego. Niezadługo posłyszemy z pewnością, że pozakładają się w różnych miejscach spółki handlowo-komisowe, które się wszędzie przygotowują. Z zupełną prawie pewnością mówią o stowarzyszeniu podobnym w Białskim powiecie, gubernii Lubelskiej. Projekt ten ma być właśnie na wyborach urzędników do Towarzystwa kredytowego ziemskiego roztrąsany, które się odbędą w Siedlcach 9 maja. Pan Jackowski, naczelnik firmy plockiej, ma się na zjeździe tym znajdować. Wracając do wyborów, przypomnieć nam wypada, że w całym Królestwie oddziałów jest 8, że odpowiadają dawnym województwom, że na każdym takim wojewódzkim zebraniu obradują dwóch radców do komitetu, będącego najwyższą władzą nadzorczą, dwóch do dyrekcji głównej, która jest najwyższą władzą wykonawczą, wreszcie sześciu do dyrekcji szczegółowej oddziału. Urzędowanie trwa 4 lata, połowa ustępuje co dwa lata.

— Z zadowoleniem dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że dawno przygotowywany projekt utworzenia na Ukrainie, Podolu i Wołyniu towarzystwa rolniczego został w czasie kontraktów kijowskich stanowczo przyjęty. Wybrano tam z każdej z tych trzech prowincji po kilku obywateli, polecając im ułożenie statutu projektowanego Towarzystwa na wzór Towarzystwa warszawskiego. Komisja ta ustawodawcza, ułożywszy statuta, wręczyła je wraz z dołączoną do cesarza prośbą, generał-gubernatorowi trzech wymienionych prowincji, ks. Wasilczykow. Wasilczy-

kow przyrzekł, że prośbę przedstawi i zezwolenie cesarza uzyska. Towarzystwo rolnicze podolsko-wołyńsko-ukraińskie miałyby od razu jedno ważne zadanie do spełnienia, tj. zaradzić klęskom i niekorzystnościom, jakie z drogości robotnika rzadkiego i leniwego dla rolnictwa wypływają. Z przytoczonej przez nas korespondencji z Ukrainy czytelnicy powezną obraz opłakanego pod moralnym względem stanu rolników albo miejscowych, albo też wałęsających się rodzinami w kraju w celu zarobku z innych guberni włoścogów.

NIEMCY.

Sprawa obecnie pewną sensacją w Niemczech zajście zaszła na sejmie hanowerskim z powodu planu przez rząd izbom przedłożonego obwarowania brzegów morza Północnego. Obie izby odmówiły przyzwolenia z powodu, że ta sprawa należy nie do Hanowru, lecz do rzeszy niemieckiej. Z okoliczności odmowy minister p. Borries oświadczył, że „Polszenie się o utworzenie władzy centralnej z jednolitą władzą wojskową i dyplomatyczną doprowadziłoby do zawarcia sojuszów książąt niemieckich pomiędzy sobą a nawet mogłoby znieślić do sojuszów z mocarstwami nie niemieckimi, które to mocarstwa bardzo z tego byłyby zadowolone, gdyby mogły przyłożyć rękę do spraw niemieckich.“ Wrażenie, które oświadczenie to sprawiło, skłoniło pana Borries do złożenia na jednem z następnych posiedzeń sejmowych oświadczenia tej treści, że jego słowa źle były zrozumiane, że nie mogą być stosowane ani do Hanowru, ani do p. minister żadnego innego rządu niemieckiego i miał na myśli, że żaden rząd oparty na ustawie rzeszy niemieckiej nie może nigdy zawierać sojuszy z mocarstwami zagranicznymi.

FRANCYA.

Paryż, 6 maja. Wczoraj giełda paryska była bardzo niespokojna, papiery spadły, należy to przypisać części praktykom spekulantów, częścią jednak obawom wywołanym przez powstanie sycylijskie, które w tym się teraz już nawet w kołach urzędowych zaczęło mówić zaczynają, a które, wbrew łagodzącym depeszom z Neapolu, coraz groźniejszą postać przybiera, tak dalece iż, podług doniesień dzienników turyńskich, wojsko królewskie po miastach znajduje się niemal w stanie oblężenia. Również zaczynają Francuzi zwracać uwagę swoje na dążności wojenne i tacya patryotyczno-narodową objawiającą się w Niemczech, szczególnie zaś na rolę którą Prusy chcą odegrać, jakoby Sardynia niemiecka, stając na czele liberalno-germańskich dążeń w przeciwieństwie do Austrii, i krucjaty germańskiej przeciw Danii. Wskazywano pod tym względem był jeden z ostatnich artykułów Timesu który wypowiadając obawę swobodnego przed ponowieniem wojny między Danią i Prusami twierdzi że Dania znalazłaby naturalnych aliantów w Szwecji i Francji, zwłaszcza iż Francja nieomylnie szukałaby korzystać ze sposobności następującej do wojny w Niemczech. Radzi przeto Timesowi angielskiemu, aby się starał wszelkim sposobem zapobiedz wypadkom, któreby nie obliczonego następstwa za sobą pociągnąć mogły. — O abdykacji hrabiego Montemolina wątpić już nie można; urodzony dziennik madrycki Correspondencia ogłosił dotychczasowy dokument, w którym hrabia oświadcza „uroczyście, w obec całego świata, że, moją najzupełniej wolą swoją rozporządzać i nie będę do tego zmuszonym przez stan niewoli w której się znajduję, rzeka się wszystkich praw swoich, które wedle mniemania swego, miał do korony hiszpańskiej. W podobnych wyrazach rzeka się także i don Fernando; prócz tego obadwaj książęta obiecali, że zrzeczenie się ponowią, skoro na wolność wypuszczeni zostaną i nakłonią brata swego don Juana, aby przeszedł za ich przykładem. — Dzisiejsza Patrie przecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby rząd francuski postanowił wycofać załogę w Rzymu. Przyznają wszyscy, że stosunki między dwoma gabinetami są nadzwyczaj naprężone i przymuszane, że, prócz generała Goyon, niema pełnomocnika ani jednego w całej załodze któryby nie był gnany jak najgoręcej wrócić do Francji i któremu pobyt w Rzymie nie ciążył, ale tak względy polityczne, jako i trudności których doznaje generał Lamoricière w zorganizowaniu armii papieskiej, nie pozwalają się spodziewać tak prędkiego powrotu załogi jak mówiono. Zaręczają, że generał Lamoricière nie uzyskał od cesarza zezwolenie do wstąpienia w służbę papieską, musiał się zobowiązać, że nie rozpocznie kroków zaczepnych przeciw Piemontowi. Podróż cesarza i cesarzowej do Nizy i Sabaudii później nastąpi niż się spodziewano; wprawdzie musi parlament turyński przyjąć oderwanie tych krajów od korony sardyńskiej a dalej sprawa konferencji musi być rozstrzygnięta. — Nie ustają prace jak najusilniej nad obwarowaniem brzegów Bretanii

WŁOCHY.

Podług depezy z 3 maja, przyjęcie króla Wiktora Emanuela w Bononii było nadzwyczaj świetne i okazywało przywiązanie mieszkańców Romanii do nowego monarchy. W teatrze odbył się wielki bal na cześć króla. Podczas przedstawienia teatralnego, urządzonego umyślnie dla króla, teatr był przepelniony; liczono około 4500 widzów; sto dam z znakomitych rodzin odśpiewało hymn patriotyczny. Syndycy (burmistrz) Romanii wręczyli królowi adres, ofiarując mu 5 milionów lirów. Duchowieństwo bonońskie także wystosowało adres do króla, a duchowieństwo z innych gmin Romanii przesłało mu również dwa adresy. Dnia 3 maja Wiktor Emanuel zamierzał odbyć przegląd wojska. Wszakże mała część duchowieństwa w skutek wezwania kardynała Viale Prela wstrzymała się od udziału w demonstracjach patriotycznych na cześć Wiktora Emanuela. Biskup z Forli zasuspendował a divinis kilkunastu duchownych swojej diecezji, którzy podpisali adres do króla. Dnia 4 maja król przybył do Modeny, gdzie go niezliczone tłumy ludu z zapalem powitały. W katedrze duchowieństwo odśpiewało w przytomności króla uroczyste Te Deum. Arcybiskup modeniński podczas nabożeństwa nie był wprawdzie w kościele, lecz później w zamku króla odwiedził.

Nowe wybory na deputowanych o których dnia 7 maja dowiedziano się w Turynie, zapewniają panu Cavour niezawodną większość w przyszłym głosowaniu w sprawie sabaudzko-niejskiej. Garibaldi otrzymał tylko 35 głosów, Laurenti Robandi 14. Pomimo to opozycja czynnie agituje przeciw ministrowi; Guerrazzi (dyktator Toskanii w r. 1848) zgłosił się już u kwestury izby deputowanych i zamówił miejsce na ostatecznej lewicy; oprócz niego lewica liczyć będzie następujących znaczących członków: Depretis, Brofferio, pułkownikowie Cosenz i Medici, Rino Bixio (brat dawniejszego ministra francuskiego) i margrabia Pareto. — Do Genuy przybył dnia 7go maja sekretarz hrabiego Syrakuz; zjadł powstała mylna pogłoska, jakoby sam hrabia Syrakuz, który, jak mówią, z Neapolu wygnany został, przybył do Sardyńii.

Ostatnie depezy z Sycylii potwierdzają wiadomość o utrzymywaniu się powstania. W Palermo wprawdzie stan obłężenia zniesionym został, lecz wojsko królewskie z miasta wyruszyć nie śmie. Telegram Gazety Pocztovej Frankfurtskiej z d. 7 maja opiewa, iż Garibaldi d. 7 kwietnia (?) z 2000 wojska na trzech okrętach odplynął do Sycylii.

HISZPANIA.

Madryt, 2 maja. Królowa udzieliła amnestya powszechną za wszelkie polityczne przewinienia popełnione od 19 października r. 1856. Polityczne śledztwa ustają, uwięzieni wypuszczeni na wolność, wychodźcy mogą wrócić do kraju, jeśli złożą przysięgę wierności. Jednakże ci wygnańcy, którzy osobnym prawem pobyt w Hiszpanii mają wzbroniony, są wyjęci. Były infant Carlos Luis Bourbon (hr. Montemolin) i brat jego Fernando mają być zawiezieni do portu zagranicznego, jaki sobie obiorą. Obadwaj uznają panowanie królowej Izabeli.

Dnia 30 kwietnia książę Tetuanu wracając z wyprawy afrykańskiej, odprawił wjazd do Aranjuez. Minister spraw wewnętrznych Posada Herrera, ganił zawarcie pokoju z cesarzem marokańskim, ale pomimo to w ministerstwie nie zajdzie żadna zmiana przed zebraniem kortezów czyli sejmu.

— W Portugalii po śmierci prezesa ministerstwa, księcia Terceiry, utworzono nowe ministerjum.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 maja. Dochodzi nas wiadomość, że dotychczasowy komendant Poznania, generał porucznik hrabia Monts, został odstawiony do dyspozycji, otrzymawszy wprzód w nagrodę swych zasług order orła czerwonego pierwszej klasy z debowem listem. W jego miejsce mianowany jest podobno komendantem Poznania dotychczasowy komendant miasta Wesel, pułkownik Heister.

— W nrze 19 Dziennika Urzędowego czytamy następujące rozporządzenie policyjne rejencji poznańskiej z wyższego rozkazu wydane:

„Na mocy § 11 ustawy względem zarządu policyjnego z dnia 11 marca 1850, przypominamy niniejszemu, że w całym obrębie obwodu rejencyjnego poznańskiego handel cząstkowy spirytusem bez względu na to, czy takowy więcej lub też mniej części alkoholowych w sobie mieści, tym tylko osobom jest dozwolonym, które mają na handel cząstkowy napojami lub też na szynk piśmiennie pozwolenie policyi, a więc każdy który nie jest w posiadaniu takiego piśmiennego pozwolenia, pod uniknięciem kar w § 177 Powszechnej ordynacji proceduralnej z dnia 17 stycznia 1845 zagrożonych, ma się ściśle wstrzymać od sprzedaży spirytusu w mniejszych ilościach niż beczkach przynajmniej pół ankiera w sobie zawierających.”

— Opróżnione miejsce katolickiego plebana w Górze, pod Inowrocławiem, oddane zostało dotychczasowemu wikaryuszowi Sonnenberg z Inowrocławia, jako komendantowi, pod zarząd.

— Budowniczy powiatowy Tietze w Wrześni, pensjonowany został od 1 kwietnia r. b., a w jego miejsce przeniesiono, w skutek rozporządzenia kr. ministerstwa handlu, prze-

mysłu i robót publicznych, budown. powiatowego Langerbecka z Olpy.

— Zawakowały lub zawakują wkrótce następujące katolickie posady nauczycielskie: Czwartą posadą nauczycielską w Miłosławiu, powiecie wrzesińskim, przynosząca prócz wolnego pomieszkania rocznie 120 tal. w gotowiznie, 12 szefli żyta, 6 jęczmienia, 6 grochu i 6 tataraki; opróżniona będzie od 1 lipca r. b. Trzecia posada nauczycielska w Kórniku, powiecie sremskim, przynosząca 135 tal. w gotowiznie i 15 tal. jako wynagrodzenie za pomieszkanie, jest już teraz opróżniona. Posada nauczycielska w Matém Zalesiu, powiecie krotoszyńskim, przynosząca prócz wolnego pomieszkania, potrzebnego drzewa opałowego i użytkowania z 5 mórg 40 [] prętów roli, rocznie 54 tal. w gotowiznie, 3 szefle 6 mac prętnicy, 27 szefli 11 mac żyta i 13 szefli 14 mac jęczmienia, jest już teraz opróżniona. Posada nauczycielska w Falkenwalde, powiecie międzychodzkiem, przynosząca prócz wolnego pomieszkania, potrzebnego drzewa opałowego i użytkowania z 6 mórg 159 [] prętów roli, w gotowiznie 50 tal. rocznie, 18 szefli 8 mac żyta, 9 szefli 4 mace jęczmienia i 2 szefle 2 m. grochu, może być natychmiast obsadzona; z posadą tą jest zarazem połączona posada organistowska, przynosząca około 14 tal. rocznie. Czwartą posadą nauczycielską w Lesznie, powiecie wschowskim, przynosząca rocznie pensyi 150 tal. w gotowiznie i 12 tal. wynagrodzenia za pomieszkanie, jest od 1 maja r. b. opróżniona. Na wszystkie wymienione posady prezentuje właściwy dozór szkolny.

— Pomiędzy bydłem rogatym, w Biskupicach, powiecie kosińskim, wybuchła wścieklizna, a pomiędzy bydłem rogatym w Hinzendorf, powiecie wschowskim, zgorzelina śledziony; w skutek czego miejsca te uległy zwykłym środkom ostrożności.

Gniezno, 6 maja. W pierwszych dniach dwóch ostatnich tygodni nadzwyczajny i niepospolity ruch panował w naszym mieście. Odpust na dzień św. Wojciecha przypadający niepoliceznie tłumy ludu katolickiego z rozmaitych stron i okolic sprowadził do grobu świętego apostoła i męczennika; jarmark z dniem 30 kwietnia rozpoczęty, wyścigi, wystawa płodów rolniczych, zwierząt i narzędzi, losowanie wreszcie nazajutrz odbyte, nie tylko kupców, handlarzy i rzemieślników, ale i obywateli gromadnie do nas zwabiły; nawet pięć piękna na trybunie przy wyścigach i na placu wystawy licznie była reprezentowana.

Nasamprzód słów kilka o odpuscie. Bodaj czy kiedykolwiek do grobu św. Wojciecha kompanie przybywały, jak się to w dalekiej i szerokiej ojczyźnie naszej, do miejsc słynnych cudami, dzieć zwykło; jak się to w naszym Księstwie po dziś dzień dzieje. Krynica, Górka przed laty, Tursk i Borek dziś jeszcze, to miejsca, do których z odległych stron rok rocznie kompanie przybywały lub przybywały, przez duchowieństwo i lud miejscowy przed miastem, czy wioską witane i do świątyni wśród pieni nabożnych wprowadzane. W wigilię odpustu przybyła i do nas około godziny 8 z wieczora kompania z Miłosławia z swym proboszczem ks. Tułodzieckim na czele. Przyjęta przez garstkę obywateli i obywateli przed miastem, posunęła się z obrazami i chorągwiemi ku katedrze. Przy kościele farnym spotkał ją ksiądz prob. Marten z cechami, do katedry odprowadził, gdzie jeden wikaryusz z klerykami in pleno na przybywających czekali, przybyłym do grobu św. Wojciecha przodkowali. Zaintonowano pieśń „Boga Rodzica”, poczem Gnieźnianie pielgrzymów, których liczba około 500 wynosiła, do domów swych pobrali. Po solennych niesporach w sam dzień odpustu, puściła się kompania z powrotem ku Miłosławiu; cztery tysiące przeszło ludu, całe niemal duchowieństwo w komzach, wszystkie cechy z chorągwiemi i obrazami towarzyszyło jej nabożne śpiewając pieśni, za miasto; tu ksiądz Budziak w serdecznych do zgromadzonych przemawiając wyrazach, dziękował szanownemu kapłanowi, dziękował Miłosławianom, że to oni pierwsi tego rodzaju hołd u grobu św. apostoła złożyli, oni pierwsi uczcili pielgrzymką gromadną to miejsce święte, i prosili aby i w przyszłe lata kompania swym przybyciem grono pobożnych powiększyła. W krótkich lecz niemiędrzej szczerych i serdecznych słowach podziękował ks. Tułodziecki, przyjmując zaprosiny, za szczere, otwarte i prawdziwie staropolskie przyjęcie, wspomniawszy pokrótce o pielgrzymce Otona cesarza, o zwyczajach królów polskich pielgrzymowania do grobu świętego Wojciecha, czego dopiero Sasi zaniechali, a ojców naszych pożegnaniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, przemówienie zakończywszy, puścił się z trzódka ku domowi. JW. ksiądz arcybiskup z wysokim zadowoleniem o kompanii miłosławskiej wyraził się racy, upatrując w przybyciu jej oczywisty dowód wznoszenia się ducha religijnego. Przyjemnie uderzyła mnie na koniec głęboka cisza, jaka razem z wieczorem ulice naszego miasta zaległa; nigdzie muzyki ani swawolnych tańców, nigdzie hulaszczycy piosnek ani krwawych bojek, nigdzie owych taczających lub walających się po ziemi nieszczęśliwych, co ziarno z ambony w ich serca rzucone pod wiechą odurzającym zalewali i niszczyli trunkiem: ma nam się ku lepszemu, dalej tak a dalej, a pan Bóg dopomoże.

Na jarmark dość dużo naprowadzono koni; nie widać było wprawdzie owych dobranych, eleganckich, wyjeżdżonych czworaków, mistrzowską węsala woźnicy kierowanych ręką; po stajniach przecież można było zrobić wybór wedle gustu i potrzeby. Konie bytkowe płacono dość dobrze, nie tak konie robocze. Obywatele z Królestwa, którzy konie mieli na sprzedaż, jarmark zadowolnić nie mogli, tutejsze ceny bowiem równały się tamednym. Najgorszy interes zrobili handlarze z koni ruskimi. Zawody z lat przeszłych na koniach od nich nabytych, odrzuciły zupełnie kupujących, tak dalece, iż parę koni, które w pierwszych dniach niżej 300 rsr. sprzedać nie chcieli, w śróde handlarzom naszym za 175 tal. pozbyli; utajonych wad i narowów ukrytych i przyczajonych chorób przejście konia z ręki do ręki zapewne nie zniweczy; to też łatwo stać się może, że ten, co od Jedwabia z Blaszek koni za żadną cenę nabyć nie chciał, zapłaci za te same konie drogo naszym handlarzom. Ogólnie narzekano na brak kupujących, chociaż z odleglejszych okolic było kilku, a między nimi dwóch Westfalczyków. Jeden z nich po kupnie i zapłacie konia od pewnego obywatela, począł się unosić nad działością ludu naszego, nad kościołami, mianowicie nad katedrą naszą, a niewyczerpany w pochwały i uwielbienie, jakie powziął ku spowiednikowi, przed którym w naszym tłumie spowiedź wielkanocną, za zezwoleniem proboszcza swego, odbył, zapytał prostodusznie, czyby głębiej w Polsce byli nam podobni ludzie, takie jak u nas kościoły, tak bogobojni i przykładni kapłani? Po zaspokojeniu swęj ciekawości, oburzył się poczciwiec na haniebne oszczerstwa przeciw nam mianowane; a toż proszę panów nigdzie u was nie widzę tego nieporządku i nieochędności, jakie u nas w Sauerlandzie za każdym krokiem napotkać można, gdzie gospodarz z kożą,

krową, koniem i trzodą pod jednym dachem mieszka, a wędząc owe sławne szynki, sam brudem i dymem przesiąka. Jeden przynajmniej cudzoziemiec, co uprzedzenia swych ziomeków potępiając, inne wyobrażenie o nas wyniesie; lecz kto wie czy innej baśni nie puści w obieg. Wicher zimny i przeźrały w piątek i sobotę, śnieg syjący się pod wieczór w sobotę, który w kwadrans pola nasze pokrył i do 6tej z rana na nich przeleżał, natchnęły go może przekonaniem, że u nas z majem zaczyna się zima; nas więc przeciw oszczerstwu bronić, klimat zaś nasz z uprzedzeniem wspominając gotów; lecz to już nie nasza wina.

Lecz wracam do jarmarku. Rogaczyni napędzono mniej niż zwykle, większa część nosiła ślady lichego przeziomowania, ceny płacono niskie, natomiast trzoda chlewna szła po wysokich cenach dobrze od ręki.

Wyciągi mało znalazły ochotnika. Do wyciągu o puhar jedynie, zgłosiło się czterech jeźdźców, pomiędzy nimi porucznik pan Treskow od huzarów z Poznania. Przy pierwszym obiegu wyprzedził po krótkiej walce pan porucznik więcej długością konia współzapaśników, i tak im do połowy toru przy trzeciej jeszcze objazdzie przodował; uważano go za zwycięzcę, już na trybunie widziałem rączki gotujące się do oklasków, kiedy pan Garczyński, co cały czas, jak gdyby w odwodzie, tył trzymał, konia niby strzałę wypuszczając, kilku skokami wszystkich wyprzedza i o długość 30 najmniej koni bije. Zwycięstwo tak świetne wywołało wiwatów, oklasków i powinszowań bez liku i końca. Dwa wyciągi zakładowe klusem, jeden zakładowy w czwał i jeden włociański zakończyły to od lat 16 u nas niewidziane widowisko.

Wystawa mało co ustępowała poznańskiej, wyjąwszy opa-

sów, którymi się u was rzeźnik Weitz, zakupiwszy jeźdźców, zwykł popisywać, u nas produkowano tylko własną pracą, przemysłem i zabiegami osiągnięto. Pan Cieski dostawił na wystawę dwa transporta rozmaitych w niej fabryce robionych narzędzi rolniczych; odbyto z nimi remi z nich próby, dowiodły na nowo, że maszyny z fabryki jego odznaczają się, obok wytwornej powierzchowności, i mocną konstrukcją, cenami przystępnymi i stroną prawną. Dzień wystawy zakończono losowaniem. Sprzedano akcyi po 3 złp., za zebraną sumę kupiono 20 przedmiotów z wystawy i te pomiędzy akcyonaryuszów wylosowano.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszemu ciągnięciu czwartej klasy 121 królewskiej loteryi klasowej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 3088.

4 wygrane po 5000 tal. padły na nra: 44,658 49,993 54,132 i 88,039.

4 wygrane po 2000 talarów padły na nra: 17,452 48,870 81,404 i 86,605.

40 wygranych po 1000 tal. padły na nra: 1304 4037 7496 9675 17,266 18,955 22,111 23,902 23,997 25,391 25,586 26,613 27,678 28,717 31,552 31,820 36,692 42,388 43,490 53,485 61,213 63,103 64,294 64,506 64,797 64,930 65,072 67,622 68,736 73,307 75,540 77,692 79,727 82,659 83,032 85,347 89,330 90,182 91,185 i 92,278.

57 wygranych po 500 tal. padły na nra: 2027 3177 3731 6749 10,403 10,601 11,821 13,269 18,363 18,726 19,746 20,538 20,600 21,102 22,026 23,804 25,706 25,719 28,457 30,299 32,603 32,963 34,082 42,156 44,690 46,250 47,374 50,761 51,724 51,810 52,685 53,277 53,508 53,556 53,612 63,362 63,362 64,574 72,480 73,112 77,381 78,972 79,492 79,991 81,096 85,785 86,144 87,604 87,640 87,932 89,584 89,941 89,999 90,081 94,202 94,548 i 94,940.

77 wygranych po 200 tal. padły na nra: 84 2490 3916 5666 6256 7337 7623 8414 8817 11,146 12,507 13,012 13,359 15,817 17,519 18,587 23,905 25,308 29,648 31,148 31,404 32,323 33,240 35,969 36,659 38,314 39,512 39,596 39,748 41,644 44,379 44,569 44,686 46,346 46,351 46,463 46,496 46,769 48,982 50,111 51,080 52,556 54,314 55,721 56,010 56,704 57,137 58,863 59,980 60,189 61,501 62,302 62,335 64,648 65,384 66,119 66,430

69,645 70,713 71,450 72,135 73,586 75,329 75,815 79,436 80,090 82,836 82,963 83,419 83,429 83,441 85,135 85,626 86,501 86,914 89,263 i 91,753.

Berlin, dnia 9 maja 1860.

Król. generalna dyrekcyja loteryi.

Więść do nabycia, mająca 18 włók nowopolskich rozległości. W małej odległości od granicy Królestwa, blisko Kalisza, w powiecie kaliskim nad gościńcem bitym kalisko-warszawskim położona, jest z wolnej ręki do nabycia na św. Jan r. b. Blizszą wiadomość udziela aż do 1 czerwca r. b. na frankowane listy pan Putyatycki i Spółka w Pleszewie. [827]

Uwiedomienie.

Ponieważ na moich przedstawieniach natłok był tak wielki, że wielu z tych, którzy mnie swą obecnością zaszczyścić chcieli, nie znaleźli miejsca, przeto zdecydowałem się w sobotę dnia 12 i w niedzielę dnia 13 b. m. dać jeszcze dwa przedstawienia w Bazarze. Biletów po znanych cenach można dostać od środy u oddzielnego w Bazarze. Początek o godzinie 8mej. [854]

Bellachini.

Przybyli do Poznania.

Dnia 9 maja.

Bazar: Właściciele dóbr Niemojewski z Pogrzebowa, Chłapowski z Bonikowa, Suchożewski z Wszemborza.

Buscha Hotel Rzymki: Właściciel dóbr Wendt ze Szczepankowa, Walz z Góry, pani hr. Radolińska z Jarocina, rzeźnik Ahlemann ze Szamotuł, pani Sobeska z Gniezna, kom. obwod. Dietrich z Buku, inspektor Nouvel z Dusznik.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Krzyżański ze Sapowic, lekarz praktyczny dr. Lewin z Wschowy, kupiec Burdh-Meyer z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Właścicielka dóbr pani hrabina Skórzewska z Bucza, rzeźbiarz Bungenstab z Wrocławia, fabrykant Neumann z Arnshofu, kup. Mueller z Magdeburga.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Swinarski z Golaszyna, Mallow z Huty, fabr. Reimann ze Zielonogóry.

Myllusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Gersdorff z Bauchwitz, dyrektor Delbrueck i kupcy Ephraim i Cohn z Berlina, Mueller z Kolonii.

Sterna Hotel Europejski: Właścicielka dóbr pani Tobiaselli z Król. Polskiego, kupiec Reuter z Drezna, insp. Schirmer ze Starogardu.

Hotel Paryski: Właścicielka dóbr pani Bojanowska z Rogaczewa, elew gospod. Otoccki z Mikuszewa, ksiądz proboszcz Dzierżawski z Ostrówca, oby. Kersten z Inowrocławia, kup. Weyhl z Berlina.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Meissner z Kiekrza, Trampezyński z Morownicy, pani Sulikowska z Drużyna, nadleśn. Spiller z Ludwigsbergu, Chojnacki z Dobrojewy, rzeźnik Vaticich z Międzychodu, dzierz. Sulikowski z Drużyna, kupcy Heppner ze Sremu, Weiss z Kalisza.

Budwiga Hotel: Kupcy Gruen z Krobi, Gosliner z Rogozna.

Eichener Born: Kupiec Loeben z Konina, pani Franklin z Makowa, kantor Silberberg ze Swietcia.

Pod Trzema Liliami: Oberżysta Baranowski z Wągrówca, cukiernik Klepacki z Wolztyna.

Pod Złotym Orłem: Kupcy Reimann ze Zaniemyśla, Braun, Baruch i Ehrlich ze Srody, kantor Rosenau i handlarz Jaroczyński z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 maja.

Zyto: przy ograniczonym obrocie nieco niższe ceny, na maj 45 1/2, maj-cz. 45 1/4, cz.-lip.

45 1/2, lip. 45 1/2, tal. pl. Okowita: niższe ceny przy słabym obrocie, w kwart, z beczką na maj 17 1/2, cz. 17 1/2, pl. 17 1/2, lip. 17 1/2, pl. 17 1/2, lip. 18 tal. pl.

Berlin, 9 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefel 66-70 wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 51-1/2, na wiosenną odstawę 49 1/2-50-1/2, cz.-lip. 49 1/2-50, lip.-sier. 49-1/2-1/2, wrz.-paź. 49 1/2-45 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefel 45 tal. Owies: zaledwie się utrzymują wysokości wczorajszych cen, w miejscu funtów 28-33, na wiosenną odstawę 29 1/2-29-1/2, cz.-lip. 29, lip.-sier. 28 1/2-27 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wysp. cent, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2, na maj i maj-cz. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2-1/2, wrz.-paź. 12 1/2, paź.-list. 11 1/2-1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 100 funtów na maj-cz. 10 1/2, tal. pl. Okowita: wyższe ceny, w miejscu bez beczki 18 1/2, z beczką na maj i maj-cz. 18-1/2, wrz.-paź. 18 1/2-1/2, lip.-sier. 18 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2, wrz.-paź. 18 1/2-1/2, tal. pl.

Wrocław, 9 maja.

Na targu: Pszenica: biała szefel 60-70 złota 76-83. Zyto: 55-62. Jęczmień: 50. Owies: 28-32. Groch: 52-56. Na giełdzie: Zyto: na maj 43 1/2-3/4, na wrz.-paź. 43 1/2, lip.-sier. 44-1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: ceny nie zmienione, w miejscu 11 1/2, na maj i maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, paź.-list. 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu, na maj i maj-cz. 17 1/2, wrz.-paź. 17 1/2, lip.-sier. 17 1/2, tal. pl.

Szczecin, 9 maja.

Na targu: Pszenica: węgeln 72-77, Z. 51-53. Jęczmień: 40-42. Owies: 30-32. Groch: 52-54 tal. Kartofle: szefel 14-15 sgr. Siano: centnar 12 1/2-20 sgr. Słoma: kopa 6-7 tal. Na giełdzie: Pszenica: nie zmienione, w miejscu złota 73-75, wedle jakości. Zyto: niższe ceny, w miejscu 47 1/2, na wiosenną odstawę 47 1/2-48-1/2, maj-cz. 46 1/2, cz.-lip. 46 1/2, lip.-sier. 46 1/2, paź. 46 tal. pl. Jęczmień i Owies: bez zmiany. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2, na maj i maj-cz. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, paź.-list. 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2-1/2-1/2, maj-cz. 17 1/2-1/2, cz.-lip. 18 1/2, lip.-sier. 18 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, wrz.-paź. 18 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 9 maja.

Pszenica: węgeln 56-70. Zyto: 40-42. Jęczmień: wielki 38-40, mały 34-36. Owies: 20-25. Groch: 40-46. Rzepi rzepiowy: 77-80. Okowita: 100 kwart po 80% lesa 17 1/2, tal. Kartofle: szefel 20-24

z roku 1860

wody mineralne świeżo ze źródła zaczerpnięte, jako to:

Adelheidsquelle, Flinsberger, Kissinger Rakoczy, Bilener, Hamburger Elisa, Lippspringer, Eger Franz, Kreuznacher Elisabeth, Marienbader Kreuz, Eger Salz, Jod Sodawasser, Pyrmonter Stahl, Emser Kraenchen, Karlsbader Schloss, Ober Salzbrunn, Emser Kessel, Karlsbader Mühl, Selterser, Sodener 6 i 18 i 4, Wildunger, Wailbacher, Friedrichshaller, Püllnaer, Saldschützer,

są zawsze w zapasie w aptekach

E. Grätza. A. Kolskiego. A. Pfuha. G. Reimanna. [859]

Ażeby mój zapas drelichów na wautuchy wypróżnić, sprzedaję takowy od dziś dnia po niższych cenach.

S. Kantorowicz Rynek 65.

[858]

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 9 maja.

Table with columns for 'Papieru pruskiego', 'Pożyczka dobrow.', 'Obligacje skarbowe', 'Listy rent. March.', 'Fapery zagraniczne', 'Anstr. metal.', 'Rony 5 poży. Stiegl.', 'dita 6 poży. Stiegl.'

Table with columns for 'Rosy. poży. angiel.', 'Polsk. oblig. skarbow.', 'dita Cert. A. 300 zł.', 'dita dito B. 200 zł.', 'dita Lis. z n. w R.S.', 'dita Ob. czt. 500 zł.', 'Pieniądze.', 'Frydrychsdory', 'Ludory', 'Złota rant cel.', 'Srebro dito', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bank.', 'dita piat. w Lipsku', 'Austr. banka.', 'Polskie bil. bank.', 'Disk. bank. od wendl.', 'Akeye kolei żelaznych.', 'Berlin-Anhalt.', 'Berlin-Hamb.', 'Berl.-Poczd.-Magd.', 'Berl.-Szczecin', 'Wrocl.-Freib.', 'dita najnow.', 'Brzeg-Niskie', 'Koslo-Bogumin', 'dita pierwot.', 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'dita pierwot.', 'Póln.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. A i C.', 'dita Lit. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.'

Table with columns for 'Akeye bankowe i kredyty', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dysk. Udział komm.', 'Gots. bank pryw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipak. Stow. kred.', 'Magd. bank pryw.', 'Pomor. bank rycer.', 'Pozn. bank prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Szlask. Stow. bank.', 'Akeye przemysłowe.', 'Berl. fabr. kol. żel.', 'Minerwy Szlaskiej.', 'Concordia', 'Magd. assek. ogn.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt.', 'dita', 'Berl.-Hamb.', 'dita II Em.', 'Berl.-Poczd.-Mag. A.', 'dita Lit. C.', 'dita Lit. D.', 'Berl.-Szczecin.', 'dita II Em.', 'Koslo-Bogumin', 'dita III Em.', 'Dolno-Szl.-March.', 'dita konwen.', 'dita dito III ser.', 'dita dito IV ser.'

Table with columns for 'Póln.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'dita Lit. B.', 'dita Lit. D.', 'dita Lit. E.', 'dita Lit. F.', 'Starog.-Poznań.', 'dita II Em.', 'Kurs giełdy w Wrocławiu', 'Papiery i pieniądze', 'Dukaty', 'Frydrychsdory', 'Ludory', 'Polskie bil. bank.', 'Anstr. banknoty', 'Nowa Waluta Austr.', 'Wrocław. obl. miejskie', 'Poznań. List. Zast.', 'dita nowe', 'dita nowe', 'dita Lit. B.', 'dita Lit. C.', 'dita Lit. Rent.', 'Polskie Listy Zast.', 'dita nowe Lit. A.', 'dita nowe', 'dita Lit. B.', 'dita Lit. C.', 'dita Lit. Rent.', 'dita Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'dita now. Emia.', 'dita Oblig. skarbow.', 'do. obl. cząstk. 500 zł.', 'Anstr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje', 'Szlaski bank', 'dita tow. assek. ogn.'

Table with columns for 'Akeye Szlaskich kolei żelaznych.', 'Freiburg', 'dita now. Emia.', 'dita obl. z praw. pierw.', 'Glog. Sagan.', 'Brzeg. Niskie', 'Doln. Szl. March.', 'dita z pr. pierw.', 'Górno-Szl. Lit. A i C.', 'dita Lit. B.', 'dita obl. pr. pierw.', 'dita', 'Opol. Tarnow.', 'Koslo-Bogumin', 'dita obl. z praw. pierw.', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu', 'Prusk. obl. skarbow.', 'dita poży. skarbow.', 'dita dito', 'dita poży. r. 1855', 'Pozn. List. Zast.', 'dita nowe', 'dita nowe', 'Szl. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Pozn. List. Rent.', 'dita obl. miejsk. II Em.', 'dita obl. prow.', 'dita akc. bank. prow.', 'Star. Pozn. ak. kol. żel.', 'Górno-Szl. dito A.', 'obl. z praw. pierw. E.', 'Polskie banknoty', 'Najnowsza pożycz. pruska.'